Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 11. Kraków, dnia 14 marca 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Rada Naczelna S. K. L.

W chwili niewątpliwie przełomowej dla Państwa i ludu polskiego zebranie Rady Naczelnej naszego Stronnictwa musi obudzić żywe zainteresowanie. Jesteśmy świadkami bankructwa wszystkich tych stronnictw, które w oderwaniu sie i walce z zasadami katolickimi widziały postęp. Żadne wysiłki nie przywrócą im tego zaufania, jakim się cieszyły do niedawna. Lud pouczony doświadczeniem czuje potrzebę powrotu do fundamentalnych zasad Ewangelji i polityki poważnej, opartej na sprawiedliwości społecznej. Dla polityków-katolików przyszła chwila, w której nie mogą się uchylić od pracy nad spotęgowaniem ruchu katolicko-ludowego!

Zebranie Rady Naczelnej S. K. L. odbędzie się w Tarnowie, ul. Chyszowska 5, dnia 22 marca, w poniedziałek. Początek zebrania o godz. 10½. Główne punkty porządku dziennego będą następujące:

1) Sprawy organizacyjne. 2) Sprawozdanie z pertraktacyj z Ch. D. 3) Uzupełnienie Zarządu. 4) Wnioski i interpelacje. **Ks. Dr Czuj**, prezes.

Czyby się nie przydał u nas król?

Polska jest republiką, t. zn., że na jej czele stoi prezydent, wybierany co siedm lat, nie mający żadnej właśnie władzy poza czysto reprezentacyjną. Skuteczny wpływ prezydenta na rząd, a zwłaszcza na ciała ustawodawcze, czy wreszcie nawet na opinję publiczną, zależy w takich warunkach, jak u nas, od osobistej tężyzny, rozumu i energji człowieka, któremu powierzono ten wysoki urząd. Polska nazywała się rzeczą pospolitą i dawniej, przed rozbiorami, kiedy miała króla. Król dawniej miał taką prawie władzę, jak dziś prezydent, i dlatego było źle, było zamieszanie, które przyczyniło się do upadku Polski. Wiadoma to bowiem rzecz, że każde gospodarstwo, każde przedsiębiorstwo upaść musi, jeżeli niema w niem jednej myśli rządzącej i jednej głównej a silnej ręki kierującej. Tak jest i będzie zawsze w społeczności ludzkiej, bo taka jest natura ludzka, która się poddaje sile, wyższości rozumu, czy woli.

W Polce odrodzonej zaczęliśmy od republiki, zmienionej wprawdzie co do nazwy, bo zamiast króla mamy prezydenta, ale zaczęliśmy źle, bo

nie daliśmy prawie żadnej władzy temu prezydentowi. Konstytucja nasza robiona była przez pewnych ludzi pod kątem widzenia niechęci do Józefa Piłsudskiego, jakgdyby ten Piłsudski miał wiecznie żyć. Inna rzecz, że mamy z Piłsudskim dość kłopotu, bo wciąż swoją osobą zajmuje opinję publiczną i ośmiesza samego siebie, zamiast dziękować Bogu za to, czem było i siedzieć spokojnie na emeryturze — ale przecież Polska to nie Piłsudski. Polska to wielka rzecz wspólna. Dlatego trzeba będzie poprawić konstytucję, t. zn. wzmocnić władzę prezydenta.

Klub nasz będzie dążył do tego, bo uważa to za konieczne.

Od jakiegoś jednak czasu, zwłaszcza odkąd Piłsudski zaczął najeżdżać p. Wojciechowskiego i narzucać mu swoją wolę, zaczyna się w Polsce ruch monarchistyczny, t. zn. za królem. Coraz więcej znajduje się ludzi, którzy chcą króla, a nawet wychodzą pisma specjalne. I w Sejmie mówi się o tem coraz częściej. Są to oczywiście pierwsze strzały, opukiwanie teranu, badanie opinji publicznej, ale to ciekawe, że te głosy odzywają się coraz częściej i donośniej.

Zobaczymy, co z tego będzie. I na wsi i wśród chłopów, słyszy się głosy, że gdyby był król, toby było lepiej, boby był prawdziwym gospodarzem, a prezydent jest tylko tymczasowym zarządcą. Zmieniają się ministrowie, zmienia się Sejm, zmienia się prezydent, niema ciągłości w rządach państwa, niema łącznika między przeszłością a teraźniejszością i dlatego nie jest dobrze. Tak mówią.

Prawda, że byli królowie i cesarze, którzy nękali narody, ale i ci upadli, a dobrzy zostali. Anglja, Hiszpanja, Belgja, Włochy, Rumunja itd. mają królów i nie uważają tego za krzywdę. Narody bogate, mają parlamenty, naród cały bierze udział w rządach, a król im nie zawadza. Dlaczegóżby nie mogło tego być w narodzie polskim?

Tu jednak ciężka sprawa się wyłania, skąd tego króla wziąć, gdy będzie swój, to go Polacy nie będą szanowali, a obcy może nie będzie chciał, albo się nie znajdzie odpowiedni.

Wiemy, jak to było dawniej w Polsce, jak króla nie szanowano, jakie były targi o koronę, jak się uciekano o pomoc do obcych potęg.

Na to jest odpowiedź, że tak było, gdy był król niedołężny, bo król dzielny potrafił Polaków wziąć w karby i musieli słuchać. Ale znów tu tkwi zarzut, że łatwiej się pozbyć słabego prezydenta, bo po siedmiu latach nie wybiera się go ponownie, a z królem jest sprawa trudniejsza, bo jest dożywotnim.

Naród — mówią tamci — chce widzieć majestat władzy, jako wyraz panowania, czego nigdy nie ma prezydent i dlatego zewnętrzna pompa jest potrzebna. Władza ziemska jest odbiciem władzy boskiej i jako taka powinna występować w blasku i okazałości. Inaczej nie oddziałuje na masy. Z tego głównie punktu widzenia wychodzą ci, którzy radziby widzieć u nas rządy monarchiczne.

Oczywiście daleko jeszcze do monarchji i nie można powiedzieć, czy i kiedy przyjdzie do tego. W każdym razie wzrost tej myśli jest ciekawym objawem rozwoju dziejowego w krótkim czasie istnienia Polski.

Narzuca się zatem pytanie, pod jakim wpływem myśl ta powstała i rozwija się tak szybko? Oto przyczyną tego jest marna gospodarka w państwie i brak jednej silnej a mądrej głowy, którąby opanowała położenie i umiała rządzić masą Polaków, którzy do demokratycznych rządów widocznie jeszcze nie dorośli i mało się pod obcem jarzmem nauczyli.

Będziemy obserwowali rozwój myśli monarchicznej u nas i radzi będziemy, gdy się czytelnicy „Ludu katolickiego" i zwolennicy naszego stronnictwa wypowiedzą, co sądzą o rzeczy, przezemnie tu w krótkości naszkicowanej.

Ks. Dr Jan Czuj.

WIADOMOŚCI POLSKIE

PREMJER SKRZYŃSKI W GENEWIE
(Szwajcarja).

W zeszłym tygodniu wyjechał premjer i minister spraw zagranicznych Skrzyński do Genewy na obrady Ligi Narodów. Po drodze wstąpił do Paryża, gdzie odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem, a następnie wyjechał do Genewy wraz z Briandem i Chamberlainem, angielskim ministrem spraw zagranicznych. Premjer Skrzyński ma niezmiernie ważną sprawę wygrać; chodzi bowiem o uzyskanie dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy. Oby premjer nasz, do którego wszyscy czujemy zaufanie, szczęśliwie i zręcznie sprawą pokierował.

BEZROBOCIE MALEJE.

Liczba bezrobotnych w Polsce, ustalona przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej na dzień 1 marca, wynosi 358.000 osób. W porównaniu z danemi z poprzedniego tygodnia liczba ta wykazuje zmniejszenie o 1.600 osób.

KONFERENCJA W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ.

W Ministerstwie Reform rolnych odbyła się konferencja, w której wzięli udział wyżsi urzędnicy centrali, oraz delegaci okręgowych urzędów ziemskich. Tematem konferencji było wykonanie reformy rolnej, a między innemi także parcelacja

dóbr kościelnych, oraz regulacja serwitutów. Stwierdzono przy tej sposobności, że wykonanie reformy byłoby utrudnione, gdyby nie weszła w życie nowa ustawa o serwitutach, której projekt rząd przedstawił w styczniu b. r.

PRZED POGRZEBEM ARCYB. CIEPLAKA.

Dnia 3 b. m. odbyło się w Wilnie posiedzenie Komitetu Pogrzebu ś. p. ks. Arcybiskupa Cieplaka. Zebranie wyłoniło z pośród siebie prezydjum, oraz powołało do życia cztery sekcje: pochodową, finansową, dekoracyjną i kwaterunkową, które zająć się mają przygotowaniem tej żałobnej uroczystości.

W uroczystości pogrzebowej najprawdopodobniej wezmą udział przedstawiciele Rządu, ks. Kardynał Kakowski, oraz 16 Biskupów. Zwłoki ks. Arcybiskupa Cieplaka spoczną w bazylice wileńskiej.

OBRADY POLSKIEGO EPISKOPATU.

W zeszły piątek zakończył czterodniowe obrady episkopat polski. Opracowano list pasterski w sprawie rozwodów i ślubów cywilnych. Zjazd przygotował w tej sprawie instrukcje dla księży. Przeprowadzono również szczegółową dyskusję nad przekształceniem dotychczasowych dozorów kościelnych na Rady parafjalne. Zjazd uchwalił podnieść i podtrzymać studja teologiczne w Polsce. Poruszono także sprawę naszej emigracji we Francji, której grozi wynarodowienie i utrata wiary.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO.

Podobnie jak każde gospodarstwo, tak samo i Państwo, jako całość, powinno więcej sprzedawać aniżeli kupować.

Za czasów rządów p. Wł. Grabskiego przywóz różnych produktów z zagranicy stale był większy od wywozu. Obecnie nastąpiła poprawa. W grudniu r. ub. wartość wywozu nad przywozem była większa o 103 miljonów złotych. Oby cyfra ta stale wzrastała, a wtedy i dobrobyt w kraju się polepszy, a obcy więcej będą nas szanować.

KOMU WOJNA CELNA DAŁA SIĘ WE ZNAKI?

Wywóz z Polski do Niemiec w drugiem półroczu roku ub. sięgnął sumy 230 miljonów zł., zaś przywóz z Niemiec do Polski wynosił 154 miljony zł.

Dla porównania warto zaznaczyć, że wywóz z Polski do Niemiec w drugiem półroczu 1924 r. wynosił 267 miljonów złotych, a przywóz do Polski 272 miljony zł. Taki był stan, gdy wojny celnej z Niemcami nie było. Tem przyjemniej skonstatować, że w drugiem półroczu 1925 r., gdy wojna celna z Niemcami trwała, wywóz z Polski znacznie przewyższył przywóz.

Dla lepszego zorjentowania podajemy, że w pierwszem półroczu 1925 roku wywóz z Polski do Niemiec sięgnął 328 miljonów, a przywóz z Niemiec aż 356 miljonów zł.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Nuncjusz papieski w Polsce zostanie kardynałem. W najbliższym czasie odbędzie się w Watykanie posiedzenie konsyljum, na którem mają być mianowani nowi kardynałowie, tym razem sami Włosi. Między innymi ma zostać mianowany kardynałem msgr. Lauri, nuncjusz papieski w Warszawie.

LIGA NARODÓW.

Na arenie międzynarodowej wre. Do Genewy zjechali przedstawiciele wszystkich prawie większych państw, by wziąć udział w obradach Ligi Narodów. Pierwszą nie ulegającą wątpliwości rzeczą jest przyjęcie Niemiec w skład członków Rady Ligi. Inne państwa, między nimi i Polska, upominają się także i dla siebie stałych miejsc w Radzie. Będzie więc aktualną sprawa rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Jedne państwa na to się godzą, inne nie. Będzie to trudny orzech do zgryzienia, tem trudniejszy, że akuratnie w tym czasie we Francji nastąpił upadek dotychczasowego rządu.

FRANCJA.

Dymisja gabinetu z Briandem na czele. Z końcem ostatniego tygodnia rząd francuski z Briandem na czele ustąpił, ponieważ większość posłów nie udzieliła mu wotum zaufania. Nastąpiło to w czasie dyskusji nad finansami Francji. Briand więc nie może obecnie brać faktycznego udziału w obradach Ligi, która z obradami musi się cośkolwiek wstrzymać do czasu, aż Francja wyśle swojego delegata. Jest nadzieja, że Briand zostanie nadal ministrem spraw zagranicznych, a wtedy stanowisko jego w Lidze Narodów

wzmocni się jeszcze bardziej. Leży to w naszym interesie, bo wtedy i o nas będą inaczej w Genewie radzić.

WŁOCHY.

Sojusz włosko-jugosłowiański. W Rzymie miał zostać zawarty między Jugosławją a Włochami sojusz ofenzywy i defenzywy, który ma być uzupełniony konwencją wojskową. Podobno do sojuszu tego ma przystąpić i Francja.

S. K. L. a sprawy zagraniczne.

Dnia 2 b. m. w dyskusji w Sejmie nad ratyfikacją traktatów w Locarno poseł **Jasiński** odczytał następującą deklarację:

Wysoka Izbo! Imieniem Klubu Katolicko-Ludowego mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: Politykę Pana Premjera Skrzyńskiego, zmierzającą do zapewnienia Polsce pewnych i realnych korzyści politycznych, uważamy za pożyteczną i logiczną w poczynaniach od chwili objęcia przez niego teki Ministra Spraw Zagranicznych, mimo trudności i pewnych załamań.

Stoimy na stanowisku harmonijnego współżycia narodów i prawidłowego rozwoju każdego z nich w granicach praw i traktatów, celem osiągnięcia przez nie maksimum dobrobytu duchowego i materjalnego. Chcemy pokojowych stosunków z naszymi sąsiadami, jak równi z równymi, bez jakiegokolwiek jednak uszczerbku dla suwerenności naszego państwa, z tych też względów domagamy się stałego miejsca w Lidze Narodów. Sojusze i traktaty szanujemy, jak również naszych sojuszników, zwlaszcza tych, którzy traktatów dotrzymują i chcą z nami szczerze współpracować w imię ogólnej pacyfikacji świata.

W myśl tego przekonania oświadczam, że głosować będziemy za ratyfikacją traktatów lokarneńskich.

O uczciwy ruch ludowy.

Każde stronnictwo ludowe tworzy się w myśli, że podług swego programu zgromadzi czyli zjednoczy cały lud polski. Pewnie i Okoń o tem myślał i myśli, pewnie chciało tak „Wyzwolenie", „Piast", Stapiński, Dąbski i t. p. Lecz na przeszkodzie tej myśli stają różne czynniki. Główny błąd leży w tem, że na fałszywych podstawach chciałoby się wszystkich zgromadzić. W rzeczywistości zaś jest tak, że nie każdy jednakowo myśli. Jedni chcą uczciwości w polityce i wszędzie, chcą iść drogą słuszną i wiedzą, jaka to jest droga. Ci oczywiście nie sprzedadzą swej duszy i nie pójdą na lep obiecanek i fałszywych haseł. Ale oprócz tych są inni, którym nie zależy na uczciwości, tylko kierują się własnem samolubstwem. Ci jakąkol-

Krucifiks z Toledo.

(Opowieść hiszpańska).

Salę oświetlała wielka wisząca lampa mosiężna, której trzynaście płomieni rozlewało jasność, słodką jak poświata miesięczna, i woń, lubą jak zapach balsamu. Pod lampą stał ciężki stół dębowy, bez zbytku, ale bogato zastawiony. Abistain nie był jedynym gościem, sala rozbrzmiewała już gwarem wielu zaproszonych. Zgromadzeni zasiedli wnet do wieczerzy. Meribal łamał chleb prześny, nalewał wino i odmawiał modlitwę. Po spożyciu pokarmów błogosławił gościom. Wzniesiono w górę srebrne puhary, a Meribal rzekł drżącym głosem: — Dziś jesteśmy tu, wygnańcy na obcej ziemi, za rok może będziemy w Jeruzalem. — Po tych słowach nastała cisza głęboka, i oczy wszystkich przesłoniły się jakiemś nabożnem rozmarzeniem. Nagle rozsunęła się jakby czarem ciężka, zielona opona w końcu sali, wyszywana w srebrze, rozkrajane jabłka granatu, pełne różanych jąder, i fala białego światła polała się w stosunkowy mrok sli godowej. Wszyscy zrwócili się tam ze zdumieniem, a widok, który im się przedstawił, oczarował ich poprostu. Dwadzieścia biało odzianych dziewcząt, siedziało w półkole pod lampami ze srebra oraz szkieł szafirowych i rubinowych, wiszącemi na dłuższych i krótszych łańcuszkach i tworzącemi w ten sposób różnorodne ugrupowania, podobne jaśniejącym na niebie konstelacjom. Dziewczyny, piękne jedna w drugą, odziane były w jednakie szaty, a czarne, wolno spływające, wonnościami napuszczone włosy, były przeplecione mirtami i fiołkami. Siedziały na niskich stołkach, a każda trzymała harfę pozłocistą. Pośród nich siedziała córka Meribalowa, Rispa. Piękna jak róża biała, miała oczy ciemne, księżycowego blasku, włosy jej wszakże jaśniały jak roztopiono złoto. Pośród tych ciemno-włosych dziew, wydawała się jakby oblana słońcem. Uderzyła w struny, a pozostałe dziewczęta poszły za jej przykładem. Dźwięki lały się jak pluskanie wielkiego potoku, jak szmer głębokiej krynicy, jak szum wiatru ciągnącego przez gaj oliwny, aż z głębi, z po za tej jednostajnej, przeciągłej, mglistej gędźby, wytrysł śpiew Rispy, jak z szelestu polnych kłosów wytryska pienie skowronka.

Opiewała chwałę i świetność Syonu przyszłego, tego kraju szczęśliwszej ludzkości, gdzie panować będą dobro i sprawiedliwość, gdzie nie będzie łez ani krzywd! Opiewała tego, którego ślubował Bóg i który wzejdzie jak gwiazda na niebie, prorok i król, pasterz narodów! Przyjdzie w chwale, pomazaniec Pański, różdżka drzewa Dawidowego, większy niż Dawid, większy niż Salomon, wywyższony od Boga jako chorągiew święta nad pokoleniem ludzkiem! Stanie na wyżynie Syońskiej i w on dzień otworzy Jahwe rękę i zbierze otsatki swego ludu wybranego, i przyjdą z Assaru i z Mizraimu, z Patru i z ziemi

wiek drogą chcą zaspokoić swe samowolne pragnienia. Nie zwracają oni uwagi na Boga, sumienie, odpowiedzialność, wieczny los, ale ich hasłem jest: bylem na świecie miał jak najwygodniej, o więcej mi nie chodzi.

Wobec tak sprzecznych poglądów nie może być jedności między tamtymi i tymi. Niema między nimi punktu styczności, jak nie może być jedności między dobrem i złem. Dlatego też zjednoczenie ruchu ludowego nie będzie, póki albo wszystek lud nie poczuje się katolickim i stworzy względnie przyłączy się do stronnictwa katolickego, albo do cna zradykalizuje się i utworzy zjednoczenie wrogów Bożych.

Rozumiejąc to, wiemy także, co znaczą mrzonki o zjednoczeniu ruchu ludowego. Jeśli p. Witos prawi o zjednoczeniu chłopów, to pewnie sądzi, że wszyscy tak myśleć będą, jak „Piast“. P. Dąbski znów chciałby, by chłopi myśleli, jak on, Bryl, Pluta, Stapiński i t. p. Można mieć takie nadzieje, ale dopiero wtedy, gdy potrafią ci posłowie do cna zepsuć lud polski. Wtedy taki lud weźmie ich za opiekunów. Dopokąd jednak lud polski ma jeszcze poczucie zasad moralnych i nie zrywa z Bogiem i wiarą katolicką, dotąd szkoda słów na mówienie o zjednoczeniu ruchu ludowego na demagogicznych podstawach. W gazetkach i ulotkach można prawić na ten temat, ale skutek nie może być taki, jaki chcą osiągnąć ci prowodyrzy.

My gorąco przyklaskujemy myśli zjednoczenia ruchu ludowego, ale nie pragniemy innego zjednoczenia, tylko na podstawie Prawdy odwiecznej, na podstawach wiary katolickiej. Im więcej rozsądnych zwolenników naszych poglądów przyjdzie pod nasz sztandar, tem bliższe będzie zjednoczenie na wspólnej platformie katolickiej. Innej robocie, jako niekatolickiej, zawsze przeciwstawiać się będziemy i uważać, że tworzenie i należenie do stronnictw niekatolickich jest rozbijaniem jedności ludowej.

P. Witos uważa nas za rozbijaczy, a nawet życzy nam serdecznie, byśmy zniknęli i nie drażnili jego sumienia, ale my spokojnie idziemy naprzód, bo w imię prawdy i szczerości. Na niezadowolenie nieprzyjaciół naszych jesteśmy przygotowani. Nikogo nie przymuszamy, by do nas należał. Każdy jednak sam powinien ocenić, gdzie słuszność i prawda. Nie robiliśmy interesów na polityce, więc śmiało patrzymy w oczy wszystkim.

P. Witos i inni nie mogą nas strawić. Widać z tego tylko, że oparcie ruchu ludowego o zasady nauki katolickiej jest dla nich całkiem niemiłe. Ze stosunku do nas pokazują właściwe oblicze rzekomi „obrońcy“ ludu. Gdyby byli dobrymi katolikami, nie zwalczaliby nas, ale przyjęliby nasze zasady.

Komu leży na sercu zjednoczenie ruchu ludowego, niech pracuje usilnie, by zgromadzić w naszem stronnictwie jak najwięcej, ludu polskiego. To jedyna racjonalna droga, poza którą innej nie widzimy. Niech nasi Czytelnicy rozpoczną akcję w tym kierunku,

---

Kusz, z Elamu i z Senaaru, z Hamuthu i z wysp mórz niepoliczonych, aby świadkami być chwały syońskiej!

Tak śpiewała Rispa, a serca drgały w głębiach piersi wszystkim słuchającym. Rozdźwięki harf i słodkiego jej głosu, mrąc, przewiewały salę, i tu i ówdzie stłumione łkanie odezwało się w ciszy, zdradzając wzruszenie, zapał, nadzieję radosną, które Rispa słowy swemi i artyzmem wzbudziła.

Abisain był ze wszystkich najbardziej przejęty, bo własne niedawne widzenie stało znowu przed nim, wyzłocone jeszcze upajającym serce śpiewu czarem.

Dziewczęta powstały teraz, odłożyły narzędzia muzyczne, zdjęły wieńce z głów i weszły do sali. Szybko poczęły splatać małe bukieciki z fiołków i mirtów, które pierwej zdobiły im skronie, i rozdawać je gościom. Meribal wziął córkę za rękę i pocałował ją w czoło. Ciemny żar spuszczonych źrenic jej przesiewał długie promienie przez noc rzęs, ociemniających marmurowo białą, niepokalanie piękną jej twarz. Mistyczna treść śpiewu pozostawiła w marzącym jej uśmiechu ślad niewysłowionego czaru. Ręce jej, trzymające bukiecik fiołków, drżały.

— Mój ojcze — szepnęła — komu dać mam te kwiaty?

— Komu byś chciała? — odpowiedział Meribal.

Rozmyślała przez chwilę. Spuszczone oczy napowrót się podniosły i spotkały źrenice Abisaina, z których biły blaski zachwytu i uwielbienia. Podniósł mimowolnie rękę ku dziewczęciu, jakby chcąc rzec: — Mnie się należy ten bukiecik!

— Komubym te fiołki dać chciała? — powtórzyło w zamyśleniu za ojcem dziewczę. — A więc temu, kto najlepiej umie braci swych kochać!

I podniosła bukiecik ku Abisainowi, który szybko poń sięgnął. Ale Meribal szybszym jeszcze ruchem rzucił się między córkę i młodego człowieka.

— Nie! — rzekł, przenikliwie patrząc na niego — nie temu, Rispo, który braci swych najlepiej umie kochać, dasz swój bukiecik, lecz temu, kto wrogów swego ludu najśmiertelniej umie nienawidzieć!

Z oczu Abisaina strzeliły pioruny, a dziewczę zbladło.

— Wtakim razie te kwiaty będą jednak moje! — zawołał młodzieniec — bo pożarowi mej nienawiści ku temu, którego nazywają „Zbawicielem“, nie dorówna nienawiść żadnego z was! Niech będzie przeklęty ów prorok fałszywy, którego wspomnienie i w tej uroczystej chwili w pamięć mą bluźnierczo się wdziera!

— Dowiedź prawdy swych słów i żaru swej nienawiści! — wykrzyknął Meribal — a twemi będą te kwiaty, i razem ręka która je trzyma!

Abisain obejrzał się szybko i ostrożnie.

— Tutaj — rzekł — niepodobna mówić o mych zamiarach.

Piękne jego usta skrzywiły się ohydnie i cała twarz na niekorzyść się odmieniła. (C. d. n.)

niech zwracają się do nas po wskazówki. Niech tworzą Koła S. K. L., niech wyłaniają z pośród siebie ludzi zdolnych i uczciwych i niech ich wspierają. Puste gadanie i narzekanie nic nie pomoże, jeśli nie będzie zwartej organizacji katolicko-ludowej. Ofiar dla dobrej sprawy nie żałujemy, bo one przyniosą stokrotne owoce w razie zwycięstwa. Nie myślmy tylko o korzyściach materjalnych, bo kto jeno te korzyści ma na względzie, a nie pracuje dla całości sprawy, to niczego nie wskóra.

Weźmy przykład: Ojciec zarabia pieniądze i nie daje nic na dzieci. Dzieci pozostały bez wychowania i wykształcenia. Wreszcie ojciec zachorował. Nic nie zarabia. Dzieci nie mogą mu dać nawet łyżki strawy, bo są biedne i nie umieją niczego. W biedzie i nędzy ojciec umiera. a dzieci dalej prowadzą nędzny żywot, dopuszczają się zbrodni, a wreszcie marnie giną Tak to samolubstwo ojca doprowadziło jego i dzieci do zguby. Nie myślał o całej rodzinie, tylko o samym sobie, i przez to zgubił i siebie i dzieci. Gdyby zaś dbał o dzieci, dałby im wychowanie i możność zapracowania sobie na życie, wtedy miałby od dzieci podporę, a dzieci też miałyby możność wyżycia uczciwie.

Z tego jest nauka, że nie dobrze robi ten, kto tylko o sobie myśli, o wspólnem zaś dobru zapomina. Gdy wszystkim będzie źle, to i jemu będzie źle. Aby to dobro wspólne uzyskać, to musi i ten i tamten się organizować. współpracować w dobrym kierunku, a z tego wyniknie wspólny dobrobyt. Pracujmy więc dla stronnictwa katolicko-ludowego, bo przez nie przyjdzie polepszenie doli katolickiego ludu polskiego.

M.

Głos wsi o połączeniu się S. K L. z Chadecją.

Od szeregu miesięcy czytamy w „Ludzie Katolickim“ o zamiarze połączenia się Stronnictwa Kat.-Ludowego z Chadecją. Artykuły „Ludu Katolickiego“ różnie tę sprawę traktowały, z jednych można było wnioskować, że już połączenie jest dokonane, inne więcej ostrożnie sprawę tę omawiały. Wreszcie pożądaną korespondencję przyniósł Nr 10 „Ludu Katolickiego“ p. t.: „W bardzo ważnej sprawie“, a że Redakcja zaznaczyła, że to artykuł dyskusyjny, przeto chciałbym i ja swoje zdanie w tej sprawie wyrazić.

Uważam. że zjednoczenie ruchu ludowego powinno być obecnie pierwszym obowiązkiem stronnictw, które szczerze pracują dla ludu, jednak. aby nie zaprzepaścić interesów ludu, nie jest pożądane łączenie się dla uzgodnienia interesów różnych klas społeczeństwa, bo z takiem stronnictwem wcześniej czy później przyjdzie do rozbicia. Fuzja proponowana byłaby dla naszego stronnictwa ostateczną zagładą, do czego nie należy nigdy dopuścić, tembardziej, że rezultatem tejże byłaby krzywda dla tych, którzy pragną bez szumnych zapowiedzi i bez złorzeczeń pracować dla dobra Ojczyzny.

Przeto apelujemy do organów naczelnych Stronnictwa Katolicko-Ludowego, aby wytrwale i silnie stanęli przy swym programie, bo my tu, na dole, wzrastamy w siły.

Prawda, że mało mamy przedstawicieli w Sejmie i inni nie liczą się z naszym głosem tak, jak tego sobie życzymy, ale stopniowo doczekamy się i więcej.

Katolicko-ludowi! Nie zwalajcie wszystkich ciężarów na naszych posłów, lecz w miarę sił pomagajmy im w pracy organizacyjnej, a dążąc do zjednoczenia ruchu ludowego w duchu katolickim wytworzymy siłę polityczną, jakiej w Polsce dotychczas nie było.

M. Biel.



Kowalówka, pow. Buczacz.

„OPŁATEK“ W STOWARZYSZENIU.

Mamy tu różnych stowarzyszeń wiele, jak: Kółko Rolnicze, Organizację Narodową i Koło Młodzieży Polskiej, a to ostatnie założył nasz czcigodny ks. proboszcz **Jan Kielar,** który przed dwoma laty do nas przybył. Za jego staraniem miejscowe koło młodzieży odegrało „Jasełka“ dwa razy. W Monasterzyskach daliśmy też przedstawienie, co mieszczan zdziwiło, że na wsi są tego rodzaju amatorzy. Dużo zawdzięczamy tutejszemu leśniczemu, p. **Czabańskiemu,** który kierował przedstawieniem, zaś p. **Czabańskiej** zawdzięczamy zrobienie kostjumów.

Urządziliśmy też wspólny „Opłatek“ w Czytelni swojej Do zebranych przemówił w pięknych słowach i wytłumaczył uroczystość dzielenia się opłatkiem ks. proboszcz, zaś do młodzieży i Banderrji, którą mamy, przemówił w krótkich słowach p. leśniczy miejscowy.

Nadmieniamy, iż zysk z przedstawień ofiarujemy na zakupno dzwonu parfjalnego, który bardzo naszemu ks. proboszczowi leży na sercu.

Jan Druszcz.

Gliniszcze Wielkie, gm. Sokolańska.

GŁOS Z ORGANIZACJI KRESOWEJ.

Czytając chętnie „Lud Katolicki“, który podaje wiele ciekawych wiadomości, i pilnie śledząc oczyma postęp w organizowaniu się młodzieży, obudziło się i we mnie pragnienie skreślenia słów kilku o naszej kresowej młodzieży Aczkolwik mało się tu słyszy o związkach młodzieży, bo młodzież tutejsza nie jest jeszcze należycie w tem uświadomiona, to jednak i tu coś się robi, bo nauczyciele nasi zachęcają sami i proszą, by młodzież uczęszczała na naukę, zgóry zaznaczając, że żadnej opłaty za to pobierać nie będą.

Serdecznie oddał się pracy nasz nauczyciel p. **Edward Kozłowski**, który zawsze organizuje kursy wieczorowe, obcuje już z młodzieżą sześć lat i zdołał nas zorganizować w Koło chórów i teatrów. Dzięki jego kilkuletniej pracy między nami, poznaliśmy wiele dobrego i pożytecznego. On nas wydźwignął z ciemnoty, on wlał w serca nasze miłość ku naszej Ojczyźnie, o której od urodzenia nie słyszeliśmy, znosząc jarzmo rosyjskie. Ale. wspomniałem o naszem Kole. Otóż w dniu 10 grudnia ub. r. zebrał p. nauczyciel tut. młodzież i zachęcił do założenia Koła chórów i teatrów. P. E. **Kozłowski**, jako przewodniczący zebrania, odczytał i objaśnił statut i regulamin Teatru i Chóru, wyłuszczył cele i zadania tej organizacji, obowiązki i prawa członków. Oświadczyło się za nawiązaniem Teatru i Chóru i za przystąpieniem do niego w charakterze członków czynnych 26 osób, których przewodniczący wezwał do podpisania. Następnie stwierdził przewodniczący, że zgłosiła się wystarczająca liczba członków czynnych i że Teatr i Chór istnieje od tej chwili formalnie i prawnie. Uchwalono jednorazowe wpisowe w kwocie 50 gr i wkładkę dla członków czynnych rocznie 2 zł 40 gr. Wspierających 6 zł rocznie. Otóż odegraliśmy dość znakomicie komedyjkę „Król chłopków“! Zachwycające to było dla młodzieży wiejskiej, bo kilka razy odgrywaliśmy. Dalej kilka razy odegrano „Jasełka“, które w niemały podziw wprowadziły tutejszą ludność. Tak więc przez oświatę można dojść do dobrobytu i przysporzyć szczęścia naszej Ojczyźnie.

J. Boleski.

Męszna Opacka, pow. Tuchów.

PO WYBORACH.

W ostatnich dniach w naszej wiosce odbyły się wybory do Rady gminnej. Ludność wsi jest przeważnie zadowolona, albowiem częściowo poszły po myśli większości. Mamy nadzieję, że ci, którzy zostali wybrani, będą pracować rzetelnie dla swojej gminy, czego im serdecznie życzymy. **S. M.**

Wieliczka.

TOWARZYSTWO ROLNICZE W WIELICZCE.

Dnia 1 grudnia r. 1925, w dzień jarmarczny, odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego w Wieliczce przy bardzo skromnym udziale. Byli członkowie Zarządu — sami „Piastowcy“ — i to nie w komplecie, 2 członków Komisji rewizyjnej, 8 właścicieli dóbr ze „Związku Ziemian“, 1 ksiądz, 2 nauczycieli, 1 profesor i kilku gospodarzy przybyłych z ciekawości, razem około 50 osób, wliczając w to wiceprezesa M. T. R. i redaktora „Młodej Polski“, przybyłych z Krakowa.

To też prawie wszyscy mowcy żalili się na ten szczupły udział we Walnem Zebraniu i wogóle w pracach Towarzystwa wielickich rolników. Włościanie żalili się na właścicieli dóbr i nauczycieli, że unikają włościan i nie chcą z nimi współpracować, właściciele dóbr i nauczyciele wyrzucali włościanom, że ich do współudziału i pracy w Towarzystwie nie dopuszczają. Redaktor „Młodej Polski“ zarzucał duchowieństwu, że ignoruje pracę „Młodej Polski“, a nawet ją z ambony zwalcza. Tedy zabrał głos jeden ze starszych profesorów gimnazjalnych i wytknął redaktorom „Młodej Polski“ wiele błędów zasadniczych w prowadzeniu „Młodej Polski“. Nie uwzględnia się tam rzeczy takich, które każdy katolik szanuje i ceni.

Tego samego zdania byli inni mowcy z pomiędzy włościan, którzy kładli szczególny nacisk na religijne i narodowe wychowanie i kształcenie dorastającej młodzieży wiejskiej przy Kółkach rolniczych bądź to przez wykłady, odczyty i publiczne przedstawienia, bądź wreszcie przez prasę, a szczególnie przez dwutygodnik „Młodą Polskę“, wychowaniu młodzieży wiejskiej poświęcony.

Nadzwyczaj ożywioną dyskusję prowadzono nad odżydzeniem przemysłu i handlu polskiego, wszczętą przez tegoż profesora. Zgromadzeni jednogłośnie postanowili popierać tylko przemysł i handel polski i katolicki i w tym celu zaapelował gorąco do gospodyń wiejskich, by swoje produkta gospodarcze sprzedawały tylko odbiorcom polskim i katolickim, jak również, by swoje zapotrzebowania domowe zaspokajały tylko u polskich i katolickich kupców.

Uchwalono także odnieść się do Władz rządowych i autonomicznych, by wszelkie posady rządowe i autonomiczne obsadzały tylko Polakami-katolikami a nie żydami. W Wieliczce bowiem jest na posadach rządowych i autonomicznych aż czterech żydów: Rhamer (weterynarz powiatowy), Hirsch (weterynarz miejski), Müller (sędzia powiatowy), Fuhrschmidt (dyrektor hipoteki), z wielką szkodą dla ludności chrześcijańskiej i polskiej.

Wkońcu wezwano Rząd, żeby otoczył należytą opieką drobny przemysł domowy przez odpowiednie przygotowanie nauczycielstwa powszechnego w tym kierunku i przez pomieszczenie w planach naukowych szkół powszechnych nauki gospodarstwa i przemysłu domowego. Przemysł domowy jest bowiem jedynym środkiem przeciwko ogólnemu bezrobociu, zwłaszcza w porze zimowej. **Cholewa.**

Borzęcin, pow. Brzesko.

Dnia 3 marca b. r. odbył się u nas pierwszy jarmark, który będzie co trzy tygodnie, ku ogromnej uciesze całej gminy i okolicy. Dopisała nam pogoda i przymrozek. Nad wszelkie spodziewanie zjechało się wielkie mnóstwo kupców i narodu, ścisk był ogromny z wszelakiego rodzaju towarem. Targowicę mamy obszerną i odpowiednie place przyległe, tak, że kupcy i handlarze mogą się rozkładać swobodnie. Place i drogi wysypane szutrem i piaskiem. Dla Borzęcina otwiera się nowy okres prawdziwego rozwoju.

Mamy to do zawdzięczenia naszemu rodakowi, ks. Dr Czujowi, profesorowi uniwersytetu i posłowi na Sejm, który nam wyświadczył dobrodziejstwo, jakiego nikt inny nam nie wyświadczył, choć przyjeżdżali tu różni posłowie i obiecywali „cuda“ i głosy od nas brali.

Od dziesiątków lat marzyliśmy o jarmarkach, ale nie mieliśmy siły, ani żaden z naszych inteligentów, albo polityków. Ks. Poseł obiecał nam jeszcze dopomóc do uzyskania telefonu i telegrafu, o co go bardzo prosimy. Należy się również uznanie wszystkim tym, co nam pomagali i radą służyli w dokonaniu wielkiego dla nas dzieła. Ślemy staropolskie: „Bóg zapłać!" **P. S.**

Kamień, pow. Kraków.

PRAWDZIWY SZERZYCIEL OŚWIATY.

W dniu 21 lutego w cichej naszej gminie odbyła się uroczystość uczczenia setnej rocznicy **Stanisława Staszica**. Żywot i zasługi tego wielkiego patrjoty skreślił nam w pięknych słowach tutejszy kierownik szkoły p. **Stanisław Stachnik**, który nie szczędzi trudów w tutejszej gminie, a w okolicznych wygłasza też szereg odczytów. Że człowiek ten nie próżnuje, może poświadczyć i to, że w tak krótkim czasie, bo zaledwie od czerwca 1925 r., zorganizował w tutejszej gminie Koło młodzieży, chór, czytelnię i wypożyczalnię książek, teatr wiejski, straż pożarną, nie mówiąc już o zupełnem odnowieniu szkoły. Tą drogą zarazem dziękujemy P. D. W. U. za wydatną pomoc przez przysłanie nam beczkowozu, pasów, toporków strażackich i innych rzeczy. Oby tak wszędzie było. Również dziękujemy Władzom za przysłanie nam takiego nauczyla.

S. Kuglin, Wł. Latak, Ign. Dzierenia.

Pleszów, pow. Kraków.

POŻEGNANIE PROBOSZCZA.

W ubiegłym tygodniu obchodziła parafja Pleszów podniosłą, lecz smutną uroczystość pożegnania swego duszpasterza, Przew. ks. kanonika **Jana Skarbka**, przeniesionego na nowe stanowisko do Oświęcimia.

Licznie zgromadzona ludność całej parafji żegnała Go z głębokim smutkiem i żalem, dziękując Mu za wieloletnią, gorliwą pracę, przeżytą w najcięższych warunkach, bo w latach wojennych. Był on duszą parafji i brał udział w każdej pracy społecznej. Jego wielką zasługą jest uratowanie dzwonu od rekwizycji austrjackiej przez ukrycie go na polach pleszowskich, odresturowanie i ozdobinie kościoła, jakoteż odnowienie starożytnych szat liturgicznych. Odjeżdżającego ks. kanonika Skarbka w dowód swej wielkiej wdzięczności i miłości odprowadziła liczna banderja na dworzec krakowski.

Szczęść Boże na nowej placówce Przezacnemu Kapłanowi. **Parafjanie.**

Tarnów.

ŻYCIE W STOWARZYSZENIU.

Praca w naszem stowarzyszeniu, dzięki poparciu ks. Patrona, oraz całego Zarządu, który naprawdę energicznie pracuje, wre w całej pełni. Oprócz bibljoteki, która liczy kilkaset tomów książek, stworzyliśmy kółko amatorskie, które na początek odegra w najkrótszym czasie wieczór abstynencki. Zakupiono też 25 instrumentów dętych. Tak więc mamy teraz prawdziwe stowarzyszenie, w którem praca zajmuje prawie wszystkie wieczory, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni, że czasu nie tracimy, ale go pożytecznie zużywamy. **Step.**

Kraśnica, pow. Opoczno.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Jeste czytelnikiem „Ludu katolickiego" i mam zamiar napisać parę słów o naszej organizacji Kółka Młodzieży. Otóż zorganizowaliśmy Stowarzyszenie 24 stycznia b. r. Dotychczas rozwija się pomyślnie. Odegraliśmy przedstawienie pod tyt.: „Jaśkowe zamysły" i mamy to zamiar powtórzyć, bo nam się bardzo spodobało. Nie mamy dotychczas jeszcze gazetek ani też bibljoteki, ale będziemy się o to serdecznie starać, bo oświata jest naszym świętym obowiązkiem w odrodzonej Ojczyźnie. Każdy rozumny młodzieniec winien się wpisać do Kółka Młodzieży, Nie powinno być ani jednej parafji, gdzieby nie było jakiejś rzetelnej organizacji oświatowej. Tembardziej w obecnej porze zimowej kiedy niejeden siedzi z założonemi rękoma i nudzi się, mógły coś pożytecznego przeczytać i nie jednego się nauczyć. Mam nadzieję, że nasze Kółko stanie się zawiązkiem rzetelnej pracy oświatowej przy dobranym składzie zarządu jak obecny.

Uczmy się, pracujmy nad sobą, dążmy do celu drogą prostą i jasną, a przyjdzie czas, że oddamy wielką zasługę Ojczyźnie naszej. **F. Krawczyk.**

Popatrzmy trzeźwiej...!

Każdy wierny obywatel naszej ukochanej Ojczyzny miał już sposobność poznać, gdzie leży zło w kraju i od kogo ono wychodzi. Prawie codziennie czytamy w czasopismach o zbrodniach, złodziejstwach, rozpustach, a słyszymy i widzimy jak często łotrostwo wywija ręką nad ludem. Żyd każe katolikowi stać w wagonie, bo „gdyby nie my żydki — powiada — to wy bylibyście biedni". Na jarmarku słyszymy „Idź do djabła chłopie, to goj, cham". Zapytajmy siebie, czy my mamy iść z ziemi piastowskiej do djabła? Czy pozwolimy na takie traktowanie nas przez żydów-komorników naszej Ojczyzny? Kiedy wojska bolszewickie w 1920 r. zalewały nasz kraj, to **gdzie wtedy był żyd?** Równości się nie domagał. A dzisiaj żąda równouprawnienia w Państwie? Ziemia zasiana mogiłami naszych braci, dzieci i krwią napawana gleba, obecnie pozwala żydkom panoszyć się naszym kosztem. Wspomnijmy sobie, kto był pobudką do miljonowego nadużycia w Banku Polskim — żydki szmaciarze z Częstochowy. **Kto szerzy agitację wywrotową komunistyczną, nawołuje do strejku, szkodzi walucie polskiej, usuwa się od służby wojskowej, fałszuje banknoty, oczernia Polskę za granicą, handluje żywym towarem ludzkim, przekupuje urzędy, oszukuje lud oraz pobudza młodzież do demoralizujących czynów?** — oto jedna odpowiedź na to — **żyd!!**

(Dalszy ciąg na str' 11).



SŁOWO BOŻE

Czwarta niedziela Postu.

O NAJŚW. SAKRAMENCIE I KOMUNJI ŚW.

Pan Jezus ustanowił siedm sakramentów świętych dla uświęcenia dusz naszych. Z pośród tych sakramentów jeden jest najwznioślejszy, mianowicie Najświętszy Sakrament. Zwie się on także Sakramentem ołtarza, bo sprawuje się go i przechowuje na ołtarzu. Ten Sakrament ołtarza nazywa się Najświętszym Sakramentem, ponieważ nie tylko uświęca człowieka, jak inne sakramenta, lecz zawiera w sobie sprawcę wszelkiej świętości, Jezusa Chrystusa, Najświętszy Sakrament bowiem jest to prawdziwe ciało i prawdziwa krew Pana naszego Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Sakrament ten ustanowił Pan Jezus w przeddzień swojej męki, przy ostatniej wieczerzy, gdy spożywał z Apostołami baranka wielkanocnego. Mianowicie we wielki czwartek podczas wieczerzy wziął Jezus chleb, złożył dzięki, pobłogosławił, połamał i dał uczniom swoim, mówiąc: **„Bierzcie i jedzcie: To jest Ciało moje, które się za was wydaje; to czyńcie na moją pamiątkę"**. A podobnie, po wieczerzy, wziąwszy kielich, złożył dzięki i dał im, mówiąc do nich: **„Pijcie z niego wszyscy: To jest bowiem Krew moja, Nowego Przymierza, która za was i za wielu się wylewa na odpuszczenie grzechów"**. Temi słowami: **„To jest Ciało moje", „To jest Krew moja"** przemienił Pan Jezus chleb w Najświętsze Ciało swoje, a wino w Najświętszą Krew swoją, tak jednak, że postacie chleba i wina nie uległy zmianie. Przez postacie chleba i wina rozumiemy to, co w chlebie i winie podpada pod zmysły, mianowicie kształt, kolor, smak, zapach chleba i wina. To wszystko zatrzymał Pan Jezus, przemieniając tylko istotę chleba i wina w Ciało i Krew swoją. Słowami: **„To czyńcie na moją pamiątkę"** udzielił Apostołom władzy, mocą której przemieniali chleb w Jego Najśw. Ciało, a wino w Jego Krew Najśw. Władza ta przeszła od Apostołów na biskupów i kapłanów, a wykonują ją oni we Mszy świętej, gdy nad chlebem wymawiają słowa: **„To jest Ciało moje"**, a nad winem: **„To jest kielich Krwi mojej"**. Ta chwila we Mszy św. zwie się przeistoczeniem.

W jakim celu Pan Jezus ustanowił Najśw. Sakrament? Naprzód w tym celu, aby także ze swem człowieczeństwem był pośród nas. Jako Syn Boży jest Pan Jezus wszędzie obecny wraz z Ojcem i Duchem Świętym, ale jako Bóg-Człowiek jest obecny w niebie i w Najśw. Sakramencie. Ten sam Pan Jezus, który stał się człowiekiem, narodził się z Najświętszej Marji Panny, żył na ziemi przez 33 lata, cierpiał za nas i umarł na krzyżu, wreszcie wstąpił do nieba po swojem zmartwychwstaniu, ten sam jest obecny w Najśw. Sakramencie. Dzień i noc z ludźmi pozostaje, gotowy każdej chwili przyjść do duszy naszej.

Powtóre pozostaje Pan Jezus w Najśw. Sakramencie, by być posiłkiem dusz naszych w Komunji św. Wreszcie w każdej Mszy św. ofiaruje się za nas swemu Ojcu niebieskiemu.

W jaki sposób jest Pan Jezus obecnym w Najśw. Sakramencie? Pod postacią chleba jest obecnem żywe Ciało Pana Jezusa, a tem samem także Krew Jego i Dusza Jego. Pod postacią wina jest obecną żywa Krew Pana Jezusa, a tem samem także Ciało Jego i Dusza Jego. Pan Jezus jest obecnym jako Bóg i człowiek pod każdą postacią i w każdej cząstce jej, choćby najmniejszej. Kiedy kapłan łamie Hostję świętą we Mszy św., to nie łamie Ciała Pana Jezusa, ale łamie tylko postać chleba. Pan Jezus pozostaje pod postaciami chleba i wina, jak długo istnieją te

postacie. Najśw. Sakramentowi należy się cześć najwyższa, czyli uwielbienie (adoracja).

Pan Jezus nakazał, byśmy Go przyjmowali w Najświętszym Sakramencie: **„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeślibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie“** (Jan 6, 54). **„Kto pożywa mego Ciała i pije moją Krew, ma żywot wieczny: a ja go wskrzeszę w ostatni dzień“** (Jan 6. 55). Pożywanie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie nazywa się **Komunją św.** Kapłan, który odprawia Mszę św., przyjmuje Komunję św. pod postaciami chleba i wina; kiedyindziej tak kapłan, jak i reszta wiernych, przyjmuje ją pod postacią chleba. Jest naszym obowiązkiem przyjmować Komunję św., bo Pan Jezus na to ustanowił Najśw. Sakrament, aby był posiłkiem dusz naszych na żywot wieczny, i pod utratą zbawienia nakazał nam przyjmować ten Sakrament. Obowiązkowo mamy przyjmować Komunję świętą przynajmniej raz w roku i to w czasie wielkanocnym. Ktoby w czasie wielkanocnym nie przyjął Komunji świętej z własnej winy, ten popełniłby grzech śmiertelny. A ktoby niegodnie ją przyjął w czasie wielkanocnym, popełniłby prócz świętokradztwa także grzech opuszczenia Komunji wielkanocnej. Lecz słowo „przynajmniej“ nie znaczy: **tylko.** Powinniśmy i częściej w roku przyjmować Komunję świętą, bo to jest niezbędne do utrzymania się w łasce Bożej.

Obowiązkowo mamy przyjąć Komunję św. także w godzinę śmierci, jako zasiłek na drogę do wieczności. Komunja św. łączy nas najściślej z Chrystusem Panem, pomnaża łaskę poświęcającą, osłabia złe skłonności, a wzmacnia naszą miłość ku Panu Bogu: oczyszcza nas z grzechów powszednich, chroni od śmiertelnych i gładzi kary doczesne; wreszcie jest dla nas zadatkiem chwalebnego zmartwychwstania i szczęśliwości wiecznej. Lecz te łaski otrzymujemy tylko wtedy, gdy należycie przygotowani przystępujemy do Komunji św. Przygotować się mamy tak co do duszy, jak i co do ciała. Musimy więc mieć czyste sumienie, wolne od grzechu ciężkiego, przyozdobione łaską poświęcającą. Stąd przed Komunją św., jeśli kto czuje się winnym grzechu śmiertelnego, winien oczyścić swoje sumienie przez spowiedź świętą. Kto z własnej winy przyjmuje Komunję św. w grzechu ciężkim, popełnia straszne świętokradztwo. Ponadto przed Komunją św. trzeba sobie wzbudzić akty wiary, nadziei, miłości, pokory, żalu za grzechy, uwielbienia i gorącej chęci połączenia się z Panem Jezusem.

Co do ciała, to trzeba przed Komunją św. być naczczo od północy; niebezpiecznie chorzy mogą przyjmować Komunję św., choć nie są naczczo. Ciało ma być czyste, obmyte, a ubranie, choćby ubogie, ale czyste. Do Komunji św. przystępować należy ze złożonemi rękami i z największem uszanowaniem.

Przed samą Komunją św. trzeba odmówić spowiedź powszechną: **„Ja grzeszny człowiek...“** i wzbudzić w sobie jeszcze raz żal za grzechy. Gdy kapłan zwraca się do ludu z Hostją świętą, należy jej oddać cześć Boską i mówić (bijąc się trzykrotnie w piersi): **„Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowem, a będzie zbawiona dusza moja“.** Gdy przyjmuje się Hostję świętą, to trzeba głowę podnieść, skromnie otworzyć usta i koniec języka położyć na dolnej wardze; spożyć należy Hostję św., nie posługując się zębami, ani nie trzymając jej długo w ustach. Gdyby Hostja św. przylgnęła do podniebienia, trzeba ją językiem oddzielić, a nie palcami.

Po Komunji św. trzeba oddać głęboki hołd i pokłon Panu Jezusowi i dziękować Mu, że raczył do nas przybyć. Trzeba się Mu ofiarować i odnowić święte postanowienia. Trzeba Go prosić, żeby wraz z łaską swoją na zawsze z nami pozostał. Wreszcie trzeba Mu wynurzyć pragnienia duszy i ciała. Dzień Komunji św. powinniśmy przepędzić w największem skupieniu ducha, unikać światowych rozrywek i przyjemności i spędzić na dobrych uczynkach. W ten sposób Komunja św. przyniesie ogromne korzyści dla duszy naszej i uzbroi nas do walki z nieprzyjaciółmi zbawienia, t. j. szatanem, światem i ciałem naszem. Oby tegoroczna Komunja święta przyniosła nam te pożądane owoce!

EWANGELJA: Św. Jan 6, 1—15.

W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberjackie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go: bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na minejscu. A tak usiadło mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które były ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż Ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Wtedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, odszedł znowu sam jeden na górę.

Ś. JÓZEF, OBLUBIENIEC NAJŚW. MARJI PANNY.

19 marca.

Pamiątka św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny i Patrona Kościoła katolickiego, przypada tego roku w piątek. Post w tym dniu nie jest zniesiony. Nie wolno też urządzać żadnych zabaw, wesel i tańców.

Emigrujemy do Francji, Ameryki i t. p., bo nas wysadzają różne Szulimy, Srule, Icki i Moszki oni mają więcej miejsca. Dlaczego wspomagamy żydów i kupujemy u nich? Bo nie mamy odpowiednich naszych sklepów, a nadto jesteśmy ciemni. Państwa obce brzydzą się żydami. Marja Teresa mówi: „Nie znam gorszej zarazy dla Państwa, jak tą narodowość, która przez oszustwo i lichwę puszcza uczciwych ludzi o kiju żebraczym".

Herder, filozof niemiecki, powiada: „Lud Boży jest od tysięcy lat pasożytem na organizmach innych narodów, plemieniem chytrych pośredników, które nigdy nie tęskni za własną czcią ani ojczyzną własną". Wiele takich słów możnaby przytoczyć. Narazie wystarczy nam, abyśmy raz zrozumieli, gdzie leży zło Państwa. Cóż nam robić wypada? My starzy już tak musimy przeżyć, lecz dzieci nasze wychowujmy po ludzku. Wysyłajmy ich do źródła wiedzy, do szkoły, by mogły lepiej zagospodarować się w wolnej Ojczyźnie, by mogły oddychać czystem, polskiem powietrzem.

A. Marceli Kukla.

Odpowiedź Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń

ks. posłowi dr. Czujowi

w sprawie zmiany dotychczasowej klasyfikacji taryfowej gm. Tenczyn, pow. Myślenickiego.

W powołaniu się na uprzednie pismo nasze z dn. 21 stycznia b. r. Nr 482/727 w sprawie podania mieszkańców gminy Tenczyn, pow. Myślenickiego, niniejszem uprzejmie komunikujemy, że po szczegółowem zbadaniu na gruncie charakteru i sposobu zabudowań w gminie, okazalo się możliwem zmienić dotychczasową klasyfikację taryfową, czego wyrazem będzie zastosowanie niższej stopy opłat za ubezpieczenie.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MARZEC 1926.

15. Poniedziałek. Klemensa.
16. Wtorek. Hilarego.
17. Środa. Józefa z Ar.
18. Czwartek. Gabrjela.
19. Piątek. Józefa Oblubieńca.
20. Sobota. Eufemji.
21. **Niedziela.** Benedykta.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	13 marca
Pierwsza kwadra	21 marca

OD REDAKCJI. Donosimy wszystkim naszym korespondentom, iż z powodu dużej ilości listów jesteśmy zmuszeni każdą wiadomość skrócić, abyśmy ją mogli w gazecie umieścić. O to więc niech nikt nie ma do nas żalu. Przypominamy równocześnie, że listów, ani wogóle żadnych rękopisów w razie nieumieszczenia w druku z powrotem nie przesyłamy. Takie rzeczy uwzględniamy tylko w specjalnych wypadkach. O ile się Szan. Czytelnicy i Prenumeratorzy zwracają do nas o jakieś porady, to prosimy pisać wyraźnie, bo nieraz trudno list przeczytać. Zaznaczamy wkońcu, że przy wyborze materjału do druku pierwszeństwo będą mieć te listy czy artykuły, które są pisane na jednej stronie.

ZŁOTY POLSKI opiera się na coraz to mocniejszych podstawach. Już spekulanci nie tak łatwo zachwieją jego wartością. Obecnie giełda pieniężna przedstawia się następująco:

Dolary 7 zł 60 gr; Franki francuskie za 100 — 28 zł 60 gr; Franki szwajcarskie za 100 — 146 zł 95 gr; Funty szterlingi 37 zł 12 gr.

ŻYDZI U BISKUPA KS. KUBINY. Z okazji objęcia nowej stolicy biskupiej w Czestochowie przez ks. biskupa Kubinę, zgłosiła się delegacja gminy żydowskiej w Częstochowie w osobach: rabina Asza, Goldsteina, Werslera i Kohna i złożyła ks. biskupowi życzenia. Nadrabin Asz odczytał adres powitalny, w którym wyrażone jest życzenie, iż ks. biskup dążyć będzie do ustalenia harmonijnego współżycia całej ludności bez różnicy pochodzenia i wyznania. Ks. biskup serdecznie podziękował za wyrażone życzenia, przyczem oświadczył, iż „Kościół katolicki wszędzie i zawsze głosi miłość bliźniego i szacunek dla cudzych przekonań religijnych. Na tym stanowisku stać będę niezmiennie, jak to czyniłem zawsze".

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI REYMONTA. Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich postanowiło umieścić serce Reymonta i tablicę pamiątkową w jednym z kościołów warszawskich.

LICYTACJA KONI WOJSKOWYCH. Do dnia 25 marca r. b. odbywać się będzie w całem Państwie sprzedaż w drodze licytacji 7.000 wybrakowanych koni wojskowych. Do przetargów, które rozpoczęły się już 20 stycznia, stanąć mogą wszyscy obywatele Państwa. Rolnicy i posiadacze innych nieruchomości, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonarjusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą korzystać przy zakupach koni z krótkoterminowych kredytów najdłużej do 15 września b. r.

Bliższych informacyj co do terminów i miejsc sprzedaży koni udzielają poszczególne urzędy wojskowe w większych miastach.

NAPAD BANDYCKI NA KIEROWNIKA SZKOŁY. W nocy z 27 na 28 lutego dokonano niezwykle zuchwałego i sensacyjnego napadu rabunkowego na dom kierownika szkoły powszechnej w Sieniawie, Piotra Jóźwiaka, który stale podejmuje pobory dla

siebie i kolegów w najbliższej okolicy. On też podjął 27 z. m. w jarosławskim inspektoracie szkolnym około 10.000 zł., z którą to kwotą wrócił od domu w Sieniawie, gdzie go już oczekiwało kilku kolegów, którym wypłacił ich pobory, poczem ułożył się do snu. Około godz. 2 w nocy wtargnęło przez okono do kuchni trzech zamaskowanych bandytów, którzy z latarkami elektrycznemi i rewolwerami w ręku wkroczyli do sypialni, gdzie prócz kierownika znajdowała się jego żona i dwoje dzieci — i tutaj pod groźbą użycia rewolweru wydali okrzyk pod adresem kierownika: „dawaj złoto i rewolwer"! Steroryzowany odparł, że złota nie posiada, natomiast zaprowadził bandytów do drugiego pokoju, gdzie były pieniądze na wypłatę poborów nauczycielskich.

Ponieważ większość kwoty była w bilonie, więc bandyci wsypali monety w łącznej kwocie 4.850 zł do walizki i przez widoczne przeoczenie pozostawili 2 woreczki monety srebrnej i 1.000 zł w banknotach, poczem nakazawszy sterroryzowanym, „by się nie ruszali, bo ich wystrzelają, gdyż na dworze jest ich więcej" — zbiegli.

Ochłonąwszy z przerażenia, kierownik Jóźwiak zawiadomił posterunek policji w Sieniawie, który bezzwłocznie rozpoczął pościg i trafił na ślady, mianowicie na porzuconą walizę i maskę — prowadzące do Tryńczy. Zawiadomiony o wypadku komendant powiatowy P. P. komisarz Bugajski zaalarmował okoliczne posterunki i komisarjat P. P. w Przemyślu, na miejsce zaś czynu wyjechał zastępca komendanta pow. aspirat Siegel z wywiadowcami Hyczą i Sądejem. W międzyczasie atoli komisarjat P. P. P. w Przemyślu ujął sprawców, a to: Salomona Banka, Franciszka Janowskiego i Adama Tomaszewskiego w chwili, gdy rabusie dzielili się łupem. Bandyci na widok policji porzucili rewolwery, nie stawiając żadnego oporu. Po odebraniu zratowanych pieniędzy bandytów odesłano do Sądu okręgowego w Przemyślu. Dzięki zatem sprężystości i sprawności organów bezpieczeństwa, bandyci nie uszli bezkarnie.

NIEUCZCIWA NAPAŚĆ. Dziennik „Rzeczpospolita", własność posła Korfantego (Ch. D.), podał, że b. premjer p. Wład. Grabski kupił obecnie na Pomorzu olbrzymi majątek ziemski, Sartowice. Wiadomość ta miała oczywiście na celu wykazać, jak b. premjer dorobił się na swym urzędzie.

Tymczasem Główny Urząd Likwidacyjny donosi w dzienniku urzędowym „Monitorze", że wspomniany majątek podlega likwidacji, a p. Władysław Grabski nietylko go nie kupił, ale nawet nie zgłosił się o kupno.

Napaść będzie zrozumiałą, gdy przypomnimy, że pos. Korfanty wchodził z ramienia Rządu Polskiego do Rad Nadzorczych różnych wielkich przedsiębiorstw, a p. Wład. Grabski, jako premjer, usunął go z tych intratnych posad.

W ostatniej gazecie posaliśmy, że p. Grabski broni się przed tymi nieuczciwymi oszczercami.

ŚMIERĆ BANDYTÓW W PŁOMIENIACH. Sławna Banda Worosza, która w swoim czasie została rozbita w Zgierzu, a herszt bandy zabity na ulicach miasta, zorganizowała się ponownie i w dalszym ciągu niepokoiła okolice województwa łódzkiego. Onegdaj wieczorem około wsi Eligjów banda natknęła się na oddział policji. Bandyci wezwani zostali do poddania się, w odpowiedzi jednak otworzyli ogień, ukrywając się szybko po domach. Skutkiem strzelaniny zapalił się dom, gdzie dwaj bracia Bębnowscy, członkowie bandy, spłonęli żywcem.

STAN ZADRZEWIENIA NASZYCH DRÓG. Jak w wielu innych dziedzinach, tak i w dziedzinie zadrzewienia dróg bitych przedstawia Polska dotychczas obraz bardzo niejednolity. Według zestawień, ogłoszonych niedawno przez Ministerstwo Robót Publicznych, w województwie Poznańskiem 90 proc. dróg było obsadzone drzewkami, w województwie Pomorskiem 95%, a w województwie Śląskiem przeszło 80 proc. Natomiast w innych województwach odpowiednie cyfry przedstawiają się w sposób następujący: województwo Warszawskie i Lwowskie po 45 proc., Krakowskie i Lubelskie po 40 proc., Kieleckie 35 proc., Tarnopolskie i Białostockie o 30 proc., Stanisławowskie, Łódź i Poleskie po 25 proc., Wileńskie 15 proc., Nowogródzkie 10 proc., a Wołyńskie zaledwie 5 proc.

Dla pełnego zadrzewienia naszych dróg wojewódzkich i powiatowych trzeba wysadzić jeszcze około 15 miljonów drzewek.

PRZEZ LAT JEDENAŚCIE MIAŁA NOŻYCZKI W BRZUCHU. W ostatnim tygodniu w świecie lekarskim w Warszawie zaszedł ciekawy wypadek. Podczas operacji w szpitalu wojskowym, dokonanej na żonie lekarza Dra W. K., po otwarciu jamy brzusznej stwierdzono ostry stan zapalny i znaleziono ropiący guz, w którym tkwiły pokryte rdzą nożyczki chirurgiczne. Po operacji chora zmarła. Jak się okazało, przechodziła ona przed 11 laty operację, której dokonano w jednym z miast rosyjskich. Pani K. przez 11 lat nie odczuwała żadnych dolegliwości z powodu zaszytych w wnętrznościach nożyczek.

ANALFABETYZM NA ZIEMIACH WSCHODNICH. Ogólny odsetek analfabetów w województwach wschodnich w wieku lat 10 i wyżej wynosił według obliczeń na dzień 1 października 1925 r. 64.5 procent, przyczem na województwo wileńskie przypadało 56.7 procent, na województwo nowogródzkie 54.6 procent, poleskie 71 proc., wołyńskie 68.8 proc. Wśród ludności żeńskiej analfabetek było 73.7 proc., męskiej 54.5 procent. Stosunkowo najmniejszy odsetek analfabetów istnieje wśród ludności polskiej 40.4 proc., żydowskiej 39.1 proc., największy zaś wśród osób wyznania prawosławnego — 76.5 proc. i innych wyznań — 57.3 procent.

OPINJA RZECZOZNAWCY. Pewien psychjatra francuski był powołany — jak opowiadają dzienniki francuskie — do zbadania stanu umysłu młodego człowieka, uwięzionego za jakąś zbrodnię.

Psychjatra wykonał polecenie w ten sposób, że polecił oskarżonemu, aby sam opisał swe przestępstwo, otrzymawszy zaś dokument ten do ręki, oświad-

czył bez wahania sądowi, że oskarżony jest niepoczytalny.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — mówił — na podstawie przesłanego mi przez niego dokumentu, że nie jest w stanie myśleć logicznie!“

Na te słowa podniósł się obrońca oskarżonego, odparł z miną słodko-kwaśną: „Pan rzeczoznawca może ma i rację, ale dokument, który trzyma w ręku, był tylko podpisany przez mego klienta, tekst zaś od pierwszego do ostatniego wiersza napisał nie on, lecz ja!“

CZŁOWIEK, KTÓRY SŁYSZAŁ USTAMI. W jednym z miast, w stanie nowojorskim zmarł niedawno człowiek, nazwiskiem Maurycy Eads, który był zaiste osobliwością wśród ludzi. Człowiek ten urodził się bez uszu i w miejscu, gdzie inni ludzie mają uszy, nie posiadał żadnych otworów. Ten błąd natury naprawił on w oryginalny sposób. Mianowicie rodzina Eadsa stwierdza jednozgodnie, że mógł on przyjmować dźwięki za pośrednictwem ust. Skoro otworzył usta, słyszał rozmowy prowadzone zwykłym tonem. Niejednokrotnie stwierdzał, że brak uszu nie daje mu się wcale we znaki. Słyszy bowiem każde słowo, każdy dźwięk i wydaje mu się wręcz niemożliwem, ażeby słuchać można było inaczej, jak ustami. Eads żył w szczęśliwym związku małżeńskiem i pozostawił 14 dzieci.

NIEZWYKŁE ZDARZENIE. W Berlinie zdarzył się ciekawy wypadek. Do jednej z restauracyj wszedł jakiś nieznajomy. Podszedł on do gospodarza i stanął, jak wryty. Gospodarz również nie mógł przemówić słowa. Obecni goście przybliżyli się do gospodarza i nieznajomego i stwierdzili, że ci dwaj ludzie nietylko są podobni, lecz są identyczni. Wszczęto rozmowę, przyczem okazało się, że obaj przeżywali to samo. Urodzili się w jednym i tym samym roku, miesiącu i dniu. Ożenili się również jednego i tego samego dnia. Obej mają córki, noszące jedno i to samo imię Urszuli, które urodziły się w jednym i tym samym dniu.

Podziękowanie.

W imieniu Rady szkolnej miejscowej w Rzemieniu, serdeczne składam podziękowanie Wielmożnemu panu posłowi **Bronisławowi Greissowi** z Rzochowa, za trudy i mozoły poniesione w przyjściu z pomocą w wystaraniu się subwencji rządowej na rzecz budowy szkoły w Rzemieniu w kwocie 3.000 zł. **Adam Saja**, przew.

Nowe wydawnictwa.

Wyszedł pierwszy numer miesięcznika p. t. **„RÓŻE ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS“.** Miesięcznik poświęcony czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zawiera nader budujące katolickiego ducha epizody tak z życia jak i cudów św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Prenumerata wynosi kwartalnie 75 gr, z przesyłką poczt. 90 gr, rocznie 3 zł, z przesyłką poczt. 3.45 zł. Pieniądze przesłać można na konto czekowe PKO. Kraków 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr za wiersz mil.

„ISKRY“ nr. 12, rozpoczynają druk ciekawego artykułu o **Michale Aniole**, pióra H. Duninówny, A. Oppman wprowadza w **Zaczarowanej królewnie** wróżkę Dobrotkę na scenę, w **Wesołym turnieju** K. Rosinkiewicza asystujemy przy wspólnem posiedzeniu nowaśnionych kół młodzieży, J. Bułhak opowiada nam o **Niebie w obrazku fotograficznym, a w Napowietrznej galerze nr. 32** E. Laumanna i H.. Lanosa wznosimy się z bohaterem w przestworza ku nieznanemu celowi. Na resztę treści tego obficie ilustrowanego zeszytu składają się stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

„ŚWIAT KOBIECY“ nr. 4-ty przynosi: List z Paryża o modzie. Zdrowie serca a sport. Gdy biały całun przykryje świat. D. c. powieści „Bez czego żyć nie można“. Życie sportowe. Nowa odskocznia narciarska na Krokwi w Zakopanem. Nowe schronisko na Hali Gąsienicowej. St. Moritz w Engadin. Zimowe sporty a pielęgnowanie cery. Przeszło 50 modeli sukien, płaszczy i kostjumów. Roboty ręczne. Dobra gospodyni. Odpowiedzi od Redakcji i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

Odpowiedzi Redakcji.

A. M., Kukla: Drugiego nie umieścimy — Cześć! **Widomski:** Napisane tak niewyraźnie, że trudno było przeczytać. Na przyszłość prosimy pisać krócej, bez zwrotów stylistycznych, czy literackich. **Mieczysław Tomoś:** Artykuł zanadto długi, nie umieścimy. Może macie jakiś inny temat, bo o tych sprawach pisaliśmy już często. **J. K., Mierzeń:** Takich rzeczy w gazecie umieścić nie możemy i nie umieścimy. Jesteśmy po to, by ludzi łączyć i nakłaniać do zgody, a nie jątrzyć. Pozdrawiamy Was mocno. **Teofil Malec:** Odpowiedzieliśmy listownie. **Pan Druszcz:** Prosi Pan, żeby korespondencję umieścić w całości, żeby nic nie skracać. Korespondencję umieszczamy, aleśmy ją równocześnie skrócili. Uważcie se ino, że gdybym chciał umieszczać wszytko tak, jak mi ludzie piszą, to musiałbym „Lud katolicki“ z dziesięć razy powiększyć, bo inaczej nijak nie poradzi. A przecie pieniędzy na to niema. Więc se pomedytujcie, przyznajcie Redaktorowi słuszność i piszcie do nas dalej, krótko, węzłowato a rzetelnie. Cześć! **Kruk Józef, Stróżna, p. Bobowa:** Sprawę przekazaliśmy p. posłowi Matakiewiczowi. **M. Biel:** Za korespondencję dziękujemy — prosimy przysyłać różne wieści. **Grono obywateli, St. Tragarz i T. Gabryś:** Korespondencyj przysłanych narazie z braku miejsca umieścić nie możemy — może skorzystamy z nich nieco później. **Łaski (R. S. Lipie):** Nie dziwiłbym się, gdyby taki list napisał człowiek o całkiem wstecznych pojęciach. Przypuszczam, że Pan dosłownie w to nie wierzy, boć tu przecie chodzi o oświatę młodzieży. Takie rzeczy nie psują — są gorsze, które należy wykorzeniać. Nie bądźmy do niczego uprzedzeni, bo to nie jest metoda zachęcająca do pracy. Trzeba się w pracy tej rozglądnąć, zwrócić uwagę na to co się okazuje złem, poprawić, pomóc, ale nigdy nie skazywać danej organizacji z góry na

zagładę. Jeśli to budowa niezdrowa to sama się rozleci, jeśli ktoś nie może tam pracować, niech nie pracuje, to rzecz osobistych zapatrywań, ale w takich poczynaniach bez głębszego powodu drogi tamować nie wolno. Korespondencji nie umieścimy. **Ign. Gajniak, Jabłonka na Orawie:** Gdy otrzymamy pokwitowanie z komitetu, zaraz je Panu wyślemy. **J. Bochenek, Albigowa:** Postaram się sprawę zbadać i po otrzymaniu odpowiedzi i informacyj z Izby Skarbowej dam odpowiedź. **Ant. Jakimowa, Mościska:** Widocznie było tam coś nieformalnego, skoro zażądali powtórnie deklaracji. Miesiąc to jeszcze niezbyt długo — piszą do nas ludzie, którzy czekają już po kilka miesięcy — ale zażądamy wyjaśnień z Wydziału Emerytalnego i damy odpowiedź.

Józef Bocheński, St. Sącz: Gazeta Witowskiemu wysyła się stale. **Roman Radzyń, Kąkolewnica Stara:** Katalogu nie posiadamy, zwrócić się do XX. Misjonarzy, Nowa Wieś. **Kwobel Jan, Kombornia:** Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy. **P. Sokalskiego:** Zaległości niema, prenumerata roczna 8 zł. **Ks. Hordziewicz:** Opłacone za pół roku 1926 za trzy egzemp. **M. Piotrowicz, Międzyrzecz:** Za rok preszły 2 zł. **Daniel Rybka, Opole:** Zapłacone do końca czerwca b. r. **Ks. Stan. Ostachowicz, Sokołówki:** Do 30 grudnia należy dopłacić 1 zł 50 gr. **Fr. Wiśniowski, N. Targ:** Winien do końca roku 1925 3 zł 60 gr. **P. Gródek, Tegoborze:** Do końca roku 1925 wyrównane. **St. Piechota, Trzęsówka:** Wyrównane stare, zostaje na rok bieżący 2 zł 30 gr. **Henryk Siwicki, Kleck:** Rok 1925 wyrównany. (Ciąg dalszy z braku miejsca za tydzień).

ROZWIĄZANIE zagadki z Nr. 8: 1) koło u wozu. 2) koło na papierze. 3) miasto Koło, wynikiem rozwiązania jest koło. Trafnych rozwiązań nadeszło 15, zostało wyznaczone 6 nagród dla trafnych drogą losowania. — 1) Szczepanik, Odrowąż; 2) ks. Sebastjański, Wola Róż.; 3) Kułak, Suwałki; 4) Haligowski, Strzyżów; 5) Osieczanka, Bochnia; 6) Zakrzewski, Brześć n/B.

Nowy Lekarz Domowy

1 Dra Med. Stanisława Breyera.

PRZEDMOWA.

„Nowy Lekarz Domowy“ nie jest bynajmniej przeróbką naszych dawniejszych wydawnictw: „Lekarza Domowego“, „Dom. Podręcznika Leczniczego“, i „Wielkiego Lekarza Domowego“. Jest raczej syntezą wszystkich poprzednich i zawiera owoc blisko trzydziestoletniej pracy lekarskiej autora. Jest przytem dopełnieniem pierwszego tomu „Wielkiego Lekarza Domowego“, którego drugi tom nie wyszedł z druku, z winy ówczesnego nakładcy. Bynajmniej nie mamy zamiaru przytem ograniczać pomoc lekarską, przeciwnie zachęcamy czytelników, by we wszystkich poważniejszych przypadkach zasięgali porady lekarskiej, już choćby tylko ze względu na rozpoznanie choroby. Podręcznik nasz ma raczej służyć w przypadkach nagłych, w braku lekarza, lub przypadkach bezskutecznie dotychczas leczonych, a przedewszystkiem, jako popularny podręcznik higjeny. Zawiera na nowo opracowane: Opis ciała: najważniejsze zasady zdrowia, apteczkę domową, opis najważniejszych ziół leczniczych, z rysunkami, wreszcie leczenie ziołami i środkami domowymi wszelkich chorób.

Zalecamy w nim wyłącznie środki dietetyczno-higjeniczne i przyrodo-lecznicze, według naszego zdania, jedynie trwałe wyleczenie zapewniające

Część Pierwsza Ogólna.

1. Opis ciała ludzkiego.

Części składowe ciała ludzkiego możnaby podzielić według stanu skupienia na twarde, miękie i płynne. Do twardych należą kości i chrząstki; do miękich skóra, nerwy, tkanka łączna, mięśnie, tłuszcz, błony śluzowe, gruczoły i naczynia krwionośne; do płynnych krew i limfa.

Podstawę ciała stanowi kościec. Osią szkieletu jest stos pacierzowy, czyli kręgosłup, do którego przyczepione są u góry głowa i kończyny górne, u dołu, miednica i kończyny dolne. Kręgosłup składa się z 33 kręgów. Kręgi piersiowe mają po bokach powierzchnie stawowe, do których dotykają tylnymi końcami, żebra. Kręgi krzyżowe są spłaszczone i z sobą zrośnięte i tworzą jedną płaską kość krzyżową. Przednie części żeber są chrząstkowate i łączą się na przedniej ścianie klatki piersiowej z mostkiem.

Kości głowy dzielimy na kości czaszki i kości twarzy. Kości czaszki tworzą dużą jamę czaszkową, w której znajduje się mózg i liczne dochodzące doń nerwy. Kości górnej części twarzy tworzą z czaszkowymi jamy oczodołowe i nosową, kości szczęki górnej i dolnej, czyli żuchwy, tworzą jamę gębową, przechodzącą w dalszym ciągu, w przełyk i tchawicę. Otwory uszne znajdują się w kościach skroniowych.

Kości kończyn górnych przyczepione są do tułowia przy pomocy łopatek i obojczyków, kości kończyn dolnych za pośrednictwem kości miednicowych. Kości kończyn górnych i dolnych są podobnie ukształtowane: ramię i udo mają po jednej kości, przedramię i podudzie po dwie. Są to kości: ramieniowa i udowa; w przedramieniu: łokciowa i sprychowa; w podudziu: goleniowa i piszczelowa. Noga składa się z 7 kości skokowych, 5 śródstopia i 4 palców. Ręka składa się z 8 kości nadgarstka, 6 kości śródręcza i 5 palców.

W kręgosłupie znajduje się kanał, zawierający szpik pacierzowy i liczne nerwy. Kości połączone są z sobą więzadłami, stanowią podstawę mięśni, które kurcząc się, powodują ruchy członków.

Mózg wypełnia jamę czaszkową; składa się z gęstej masy, barwy częścią białej, częścią szarej; dochodzą doń nerwy, stanowiące połączenie z zmysłami; z tyłu łączy się, za pośrednictwem przedłużonego rdzenia, z rdzeniem kręgowym. Mózg jest narzędziem świadomości, za jego pośrednictwem dochodzą do naszej wiedzy wrażenia świata zmysłowego, jako też, za pośrednictwem niego i ściśle z nim połączonych nerwów, rządzi jaźń, czyli dusza, ciałem. Z podstawy mózgu wychodzi 12 par nerwów, rozgałęziających się w błonie śluzowej nosa, w gałkach i mięśniach ocznych, uchu, języku i przełyku, krtani, żołądku, płucach, sercu, mięśniach i skórze głowy.

ANTONI DYKIEL, urodz. w r. 1901, w gminie Grzegorzowice, pow. Rzeszów unieważnia skradzioną mu kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Rrzeszów.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową z P. K. U. Przemyśl, Franciszka Pałysa z Grabownicy Starzeńskiej, unieważniam.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świąder.**